№ 231 Sobota dnia 6 Grudnia 1919 roku. I Rok

Kurjer Częstochowski

RENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 6.00 mk. z odnoszeniem 6.50, poczta 6.50

Adres Redakcji i Administracji CZĘSTOCHOWA I., ul. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

TELEGRAMY

Strajk w kopalniach borysławskich.

(Tel. wł. „Kur. Częst.")

BORYSŁAW — W dwudziestu kopalniach Towarzystwa akcyjnego naftowego (przedtem Dawid Fanto i Spółka) w Borysławiu, wybuchł strajk robotników, którzy zażądali usunięcia zastępcy dyrektora firmy p. Heindricha, który odnosił się ze specjalną antypatją do polaków i wszystkiego co polskie, jako człowiek niemieckiego pochodzenia.

Heindrich został usunięty, o czem natychmiast strajkujących zawiadomiono.— Robotnicy urządzili wspaniały pochód ulicami miasta, poczym wrócili do pracy.—

Afera cukrowa.

(Telegram własny „Kur. Częstochow.")

LWOW—W tych dniach wpadły władze na trop spółki kolejarzy, która dla celów zarobkawych sprowadziła do Lwowa specjalnym pociągiem trzy wagony cukru, bez wiedzy i zezwolenia dyrekcji kolejowej.

Sprawa zostanie oddana sądowi karnemu. Jak się dowiadujemy w Tarnopolu stało sześć wagonów do dyspozycji tejże spółki, które zostały sprowadzone do Lwowa, z tych jednak na miejscu 3 zaginęły. Śledztwo w toku.

Komunikat bolszewicki.

(Tel. wł. Kur. Częst.")

WIEDEN—Najświeższy komunikat bolszewicki donosi:

Na froncie południowym w rejonie Kijowa toczą się zawzięte walki do 20 wiorst od miasta.

Na południe od Czernichowa rozwija się pomyślnie nasza ofenzywa.

Na południe od Putywia osiągnęliśmy ważną węzłową stację kolejową Worożba W kierunku na Charków zostały zajęte miasta Sudża i Obojań.

Na wschód od Koroczy wypędzono przeciwnika z całego szeregu miejscowości przyczem zajęto Nowy Oskol i wzięto wielu jeńców i liczny materjał wojenny.

Posunęliśmy się 15 wiorst na południowy zachód od Nowochoperska zajęliśmy szereg miejscowości. Nad rzeką Choper zajęliśmy Ust Bazalnck i przeprawialiśmy się przez rzekę.

Rząd niemiecki przeciw strajkom.

WROCŁAW — Z Berlina donoszą, że rząd wygotował projekt ustawy przeciwstrajkowej. W myśl tej ustawy obie strony, tj. pracodawcy i robotnicy obowiązują się do przedkładania nieporozumień specjalnej komisji pojednawczej, której orzeczenie będzie bez apelacji. — Znamiennym objawem jest, że projek. uzyskał poparcie związków zawodowych, a natomiast oficjalni przywódcy oświadczyli się przeciw projektowi zapewne z tego względu że przyjęcie nowej ustawy obaliłoby dyktaturę menerów partyjnych rekrutujących się przeważeie ze sfer pozarobotniczych.

Demonstracje w Rzymie.

RZYM — Odbyły się tu demonstracje za ogłoszeniem republiki.

Oficerom zrywano na ulicach oznaki monarchji.

Po manifestacji republikańskiej odbyła się wielka manifestacja patrjotyczna, w czasie której w mowach wyrażano zaufanie dynastji.

Przerwanie rokowań polsko-niemieckich.

Nastąpiło to na rozkaz koalicji.

BERLIN Tel. wł. — Na skutek odpowiedniego zawiadomienia koalicji przerwano toczące się w Berlinie rokowania polsko niemieckie.

Koalicja przeciw zbrojeniom Niemiec

PARYŻ—Koalicja zabroniła niemcom wszelkich dalszych zbrojeń.

Czelność anglików.

Kogo się radzi Anglja w sprawie Galicji wsch.

Wiedeńska „Judische Morgenpost" donosi:

Jak wiadomo rozpoczęła komisja dla spraw polskich na konferencji pokojowej dyskusję nad projektem angielskim, według którego Polska miałaby otrzymać z ramienia Ligi narodów mandat nad Galicją wschodnią.

By poradzić się w tej sprawie żydów w przyszłej Galicji wschodniej i wysłuchać opinji delegatów żydowskich, zawezwano do Paryża pp. dra Vogla i dra Ringla. Wyjechali oni przed kilku dniami.—

Niemki i akcja plebiscytowa

BYTOM. Tel. wł. Radczyni Körner z Wrocławia i doktorowa Hahn organizują niemki, głównie żony nauczycieli i urzędników, celem agitacji między kobietami polskiemi. Od 27 listopada począwszy, odbywała się w Bytomiu, Królewskiej Hucie, Katowicach i Gliwicach, później pewnie także w innych miejscowościach, kursa agitacji dla kobiet.

Niemki uczą się tego, w jaki sposób kobietom robotników i rolników przedstawiać mają rzekomo „krzywdę", która im się stanie przez połączenie Górnego Śląska z Polską. Mają one, wyćwiczywszy się dobrze w bałamuceniu ludności polskiej, chodzić od domu do domu i bałamucić żony i córki ślązaków. Pieniądze na cele tej agitacji płyną naturalnie bardzo obficie i hojnie, podobno do rąk pani dr. Körner.

Tak działa „Kommission fur Oberschlesien", ochłonąwszy cokolwiek z pierwszych opałów po wyborach gminnych.

Ustalenie granic Polski na wschodzie.

(Telegram własny („Kurjera Częstoch.")

PARYŻ, 5.12 Rada Najwyższa uchwaliła, że granicą południową Polski będzie rzeka Bug. Polsce przyznano obwód białostocki.

W powiecie suwalskim linją graniczną ma być obecnie linja demarkacyjna wojsk polskich.

Niemcy przygotowują nową hecę na Śląsku.

Telegram własny „Kurjera Częstochwskiego.".

SOSNOWIEC, 5.12 „Iskra" donosi, że niemcy przygotowują na Śląsku hecę w rodzaju v. der. Goltza nad Bałtykiem.

—(x)—

Układy polsko-niemieckie.

Telegram własny „Kurjera Częstoch."

KATOWICE, 5.12 Na konferencji polsko-niemieckiej w Berlinie ustalono, że ewakuacja prowincji przyznanych przez kongres pokojowy Polse nastąpi 7-go dnia o godz. 6 rano po sformowaniu protokułu komisji. Wyznaczani będą komisarze ze stron obydwu.

Listy z Zachodu.

Samobójstwo Litwy.

Korespondencja wł. „Kurjera Częstoch."

PARYŻ, w grudniu.

Dziennik „Prizyw", organ kolonji rosyjskiej w Berlinie, przedrukował niedawno z „Libawskiego Ruskiego Słowa" wywiad z pułk. Beniaszewiczem, delegatem rządu litewskiego na konferencję w Dorpacie. Pułk. Beniaszewicz oświadczył że zawarcie pokoju z Rosją, sowiecką byłoby dla Litwy, swego rodzaju samobójstwem, gdyż w krótkim czasie zostałaby ona zalana falą czerwonego teroru i wydana na żer „czrezwyczajce"...

W chwili, gdy słowa te były wypowiedziane, na czele rządu Litewskiego w Kownie stał inż. Ernest Gałwanowski (postępowiec), ministrem spraw zagranicznych był prof. Woldemar, ministrem sprawiedliwości i oświaty p. Norejko, rolnictwa, handlu i przemysłu p. Tubelja, wojny — pułk. Letukas, spraw wewnętrznych Draugajtis, a komunikacji— Czarnecki.

Dn. 29 listopada zachowawczo-postępowy gabinet p. Gałwanowskiego został obalony; na czele rządu stanął p. Zlezewicius, znany z poprzedniej swej działalności, i pośpieszył nawiązać rokowania pokojowe z Rosją sowiecką.

Pod naciskiem tedy grona sekciarzy, którzy wolą kraj swój wydać na łup Niemcom lub bolszewikom, aniżeli wyciągnąć do Polski dłoń o zgodę, **nieszczęśliwy naród litewski nakłada sobie stryczek na szyję.**

Przypuszczam, że w kołach inteligencji litewskiej nietylko pułk. Seniaszewicz uważa **zwrot w stronę bolszewizmu za „swego rodzaju samobójstwo"**. O ile mnie dokładnie poinformowano, **istnieje na Litwie znaczny odłam społeczeństwa, zapatrujący się bardzo krytycznie na** wszelkie próby zbliżenia bądź z Niemcami, **bądź z Rosją,** i domagają się coraz głośniej zawarcia z Polską przyjaznych stosunków, a nawet — ścisłego przymierza. Mówił mi o tem w Paryżu pewien dyplomata litewski, któremu rząd p. Gałwanowskiego powierzył poważną misję na Zachodzie. O ile mogłem wnioskować z ostrożnych wyrażeń mego rozmówcy, porozumienie litewsko-polskie było — w pierwszej połowie listopada — zupełnie możliwe do urzeczywistnienia, a to dla dwóch powodów:

1. Działalność von der Goltza i Bermondta przekonała Litwinów, niezaślepionych nienawiścią do Polski, że Niemiec jak był tak i pozostał śmiertelnym wrogiem Litwy.

2. Niepodległe państwo litewskie, powodując się własnym dobrze pojętym interesem, wyrzeka się dzielnic nielitewskich, nie chce bowiem, żeby rdzeń ludności litewskiej utonął w narodowościach obcych, znacznie odeń liczniejszych.

— Mówiąc konkretnie — dodał mój rozmówca — gdyby obecnie rządowi kowieńskiemu proponowano Mińsk, toby prawdopodobnie odmówił.

— A Wilno?

— Kwestja Wilna pozostaje sporną. Nie znaczy to jednak bynajmniej, byśmy chcieli stawiać ją na ostrzu noża. Istnieją tu różne sposoby porozumienia drogą wzajemnych ustępstw. Z oględnych niedomówień emisarjusza litewskiego można było wnioskować, że ówczesny rząd kowieński widocznie rezygnował z Wilna za cenę pewnych kompensat w ziemi sejneńskiej.

— Zanim jednak zaczną się rokowania — zauważył z naciskiem delegat kowieński — nieodzowną jest rzeczą, aby rząd warszawski uznał oficjalnie niepodległość państwa litewskiego i prawomocność obecnego rządu.

— W jakiej formie wyobraża Pan sobie porozumienie polsko-litewskie?

— Na razie wydaje mi się jedynie racjonalnem ścisłe przymierze wojskowe, skierowane przeciwko wspólnym nieprzyjaciołom. Przymierza tego rodzaju mogłoby w przyszłości doprowadzić, bez wstrząśnień, do przywrócenia dawnej Unji, dziś jednak, wobec egzaltacji uczuć narodowych na Litwie, wobec zapału jaki budzi sam wyraz: niepodległość, formuła Unji nie może liczyć na powodzenie.

W dalszym ciągu rozmowy wyjaśnił delegat litewski, że od dwóch miesięcy zapanowały w Kownie nowe prądy, związane z poważną reakcją przeciw rządom germanofilów, że prezydent Smetona jest usposobiony przyjaźnie do Polski i że w kołach ziemiańskich istnieje skłonność, wobec tego stanu rzeczy, do pogodzenia się z państwowością litewską i z jej daleko idącym programem reform społecz-

nych. Czyni to w celu uniknięcia ostrych starć na podłożu społeczno-narodowym, jakich widoczną jest np. Łatwia.

Podaję w części wywody litewskiego mego rozmówcy w sposób o ile możności dokładny, z nadzieją, że przyczynią się tem, choćby nieznacznie, do usunięcia trudności i nieporozumień, nagromadzonych w ciągu ostatnich lat pomiędzy dwoma bratniemi narodami, z czego wyłączną korzyść ciągną ich wspólni wrogowie.

Oczywiście, że upadek rządu p. Gałwanowskiego i powrót do władzy p. Slezowiciusa odsuwa znów, na czas nieograniczony, możliwość porozumienia na tych zasadach, jakie wyłuszczył w podanej tu rozmowie przedstawiciel rządu Kowieńskiego i jakie podaję do wiadomości publicznej z obowiązku publicystycznego. Samobójstwo narodu litewskiego nie jest jeszcze, na szczęście, aktem dokonanym i można spodziewać się, że zdrowy instynkt samozachowawczy tego prastarego szczepu starga śmiertelny węzeł, który mu nakłada na szyję p. Slezowicjus pod okiem misji angielskich,i francuskich, rezydujących w Kownie.

Leon Brunn.

Jak długo wojska angielskie będą w Gdańsku i na Śląsku.

WARSZAWA—„Przegl. Wiecz." donosi, że minister wojny Churchill na zapytanie jak długo wojska angielskie będą stały w Kłajpedzie i Gdańsku i na Śląsku—odpowiedział, że prawdopodobnie w Kłajpedzie i Gdańsku przez rok, a na Śląsku w zależności od terminu plebiscytu od 8—26 miesięcy.

Konferencja Paderewskiego z Witosem.

WARSZAWA—Wczoraj przyjechał do Sejmu prezydent ministrów Paderewski i tu, w gabinecie Marszałka, odbył długą konferencję z pos. Witosem. Wynik konferencji niewiadomy.

Jak mówią stanowisko ludowców w stosunku do p. Paderewskiego jest w dalszym ciągu przyjaźnie wyczekujące. Zdaje się, że o rezygnacji p. Paderewskiego z misji tworzenia gabinetu mówić nie można.

Niemcy tracą nadzieję co do Śląska Górnego.

GLIWICE — „Oberschlesien Kurier" żali się, że członkowie Soc. Związku Nauczycieli na Górnym Śląsku mają już wyznaczone posady w Niemczech na wypadek, gdyby Górny Śląsk przypadł Polsce, natomiast o nauczycielach katolikach rząd socjalistyczny dotąd nie pomyślał.

Doszły tylko 2 pary.

GLIWICE — Większa przesyłka obuwia szła w tych dniach ze Szwajcarji do jednego z tutejszych sklepów. I nadeszły tylko... 2 pary trzewików, reszta znikła w drodze. Szkoda jest wielka, bo obuwia to miało tu być sprzedawane po 300 mk. za parę.

Echa strzelaniny w Zagłębiu.

(Telegram własny „Kurjera Częstoch.")

SOSNOWIEC — „Głos Pracy" pisze: Jak objaśniają wtajemniczeni w sprawę strzelaniny w nocy z poniedziałku na wtorek rzecz ma się tak:

Grenzschutz zmieniony został w tych dniach przez regularne wojsko niemieckie jak marynarzy i bawarczyków, którzy wysłani nad granicę zrozumieli, iż są na pozycji. Jeden z żołnierzy przerzucił granat ręczny przez Brynicę w stronę patrolującego żołnierza bytomskiego pułku, wskutek czego wywiązała się strzelanina, która pomiędzy Czeladzią trwała do 5 z rana.

Co dzień niesie.

Generalny atak bolszewicki na Kijów.

Z Bukaresztu donoszą: Armja bolszewicka rozpoczęła w rejonie Kijowa swą ofensywę, wytężając wszystkie siły, by miasto zająć.

Liczne statki pancerne na Dnieprze atakują zawzięcie pozycje armji ochotniczej położone nad rzeką. Ataki ich po zaciętych walkach odparte zostały, a nawet pod Fastowem przeszła armja ochotnicza do ofensywy.

Pogrom inteligencji w Kursku.

Do Bukaresztu donoszą z Odessy: Stwierdzono, że po zajęciu Kurska urządziły wojska bolszewickie pogrom tamtejszej inteligencji. Aresztowano wiele osób pod zarzutem sprzyjania armji ochotniczej i postawiono je przed sądem osławionej czerezwyczajki.

Z gmachu więzienia wyprowadzano co chwila osoby na rozstrzelanie, zwłaszcza jeden z komisarzy bolszewickich Grünbaum pastwił się nad ofiarami przykładając skazanym rozpalone blachy do ciała. Następnie przykładając rewolwer do skroni pozbawiał swe ofiary życia.

Tragiczna śmierć kpt. Pachnikiewicza.

W Mławie parę dni temu zginął w tragiczny sposób kapitan Pachnikiewicz. Szczegóły śmierci kpt. Pachnikiewicza przedstawiają się w sposób następujący:

Kpt. P, z polecenia dowództwa straży kolejowej udał się do Mławy celem przeprowadzenia śledztwa w jakiejś ważnej i trudnej sprawie, po ukończeniu którego miał objąć b. odpowiedzialne stanowisko w Warszawie.

P. w dniu śmierci telefonował do swego przełożonego w Warszawie, że za parę godzin wyjeżdża do Warszawy, gdyż śledztwo pomyślnie już zakończył, poczem udał się do swych znajomych państwa W gdzie odbywała się jakaś uroczystość rodzinna.

Podczas kolacji kpt. P. powstał, chcąc wygłosić toast i jednocześnie wyjął z kieszeni brauning, chcąc wystrzelić po toaście na wiwat.

Po wygłoszeniu paru słów kpt. P. pochylił się nad stołem — raptem rozległ się strzał i kpt. P. ugodzony kulą w skroń padł trupem na miejscu.

Przyczyn tragicznej śmierci trudno się dociec. Zachodzi przypuszczenie, że zaszedł tutaj wypadek nagłego napadu obłędu.

Kpt. P. pełnił w Warszawie funkcje dowódcy straży kolejowej, na dworcu Brzeskim wykrył szereg sensacyjnych afer złodziejskich.

Swiatowy 48-godzinny dzień roboczy.

Waszyngtońska międzynarodowa konferencja po dwutygodniowych gorących obradach obradach doszła do porozumienia w sprawie 8 godzinnego dnia pracy. Zasadę 8-godzinną przyjęto ale w celu nadania jej większej elastyczności i powiększenia pracy w jedne dni tygodnia, a pomniejszenia w inne ujęła ją w określenie 48-godzinnego tygodnia roboczego.

Na takie ujęcie zgodzili się zarówno pracodawcy jak i robotnicy. Ewentualności, ażeby dany dzień roboczy nie dorósł do 10-godzinnego lub nawet 12-godz zapobieżono postanowieniem, iż na wszelki wypadek dzień roboczy nie powinien przekraczać 9 godzin z tym jednakże, że suma wszystkich godzin nie powinna przekroczyć z reguły 48 godzin.

Przewidziano jednakże przekroczenie dla pewnych wypadków i pewnych kategorji pracy, pozostawiając szczegóły tej sprawy do porozumienia pomiędzy pracodawcami a robotnikami.

Płace za godziny dodatkowe oznaczono w wysokości 1 i ćwierć normalnej płacy.

Clemenceau zażądał 900 tysięcy robotników niem.

Biuro Wolffa w komunikacie urzędowym omawia notę prez. ministrów Clemenceau z dnia 15 listopada br. wystosowaną do rządu niemieckiego z powodu nagłego wyjazdu części delegacji niemieckiej z Paryża, jakoteż wskutek niedopełnienia przez rząd niemiecki przyjętych warunków pokoju.

Komunikat wspomniany wymienia między innemi żądanie Francji o dostarczenie urzędowi odbudowy Francji 900 tys. robotników niemieckich do robót przymusowych, jakoteż wydanie 400 tysięcy ton okrętowych.

Nie ulega wątpliwości, że rząd niemiecki w wykonaniu powyższych żądań o dostawę przymusowego robotnika ciężar ten w pierwszym rzędzie zechce przerzucić na ludność polską.

Czarna misja w Londynie.

Gazety angielskie przynoszą barwne sprawozdanie z pobytu „czarnej misji" w Londynie Jest to deputacja kolonji afrykańskich, składająca się z samych murzynów. Misja owa świetnie się czuje w Londynie. Członkowie jej zachwyceni są miastem samem i wszystkimi modnymi urządzeniami. Dodano im do towarzystwa kilku angielskich oficerów, z którymi porozumiewać się jednak mogą tylko na migi. Zachwyt czarnych dosięgnął onegdaj zenitu gdy oficerowie angielscy zajechali po nich automobilem. Takie dziwo widzieli po raz pierwszy w życiu. Podobną ekstazę wzbudza w nich również winda hotelowa, którą przewozić się każą po kilkadziesiąt razy dziennie, ku wielkiemu zgorszeniu portjera hotelowego. Najciekawszym jednak momentem ich pobytu w Londynie była audjencja u króla Jerzego. Upadłszy przed królem na ziemię wręczyli mu pismo, zawierające rozmaite prośby. Gdy król przyrzekł rychłe spełnienie ich życzeń, upadli przed nim powtórnie na ziemię z okrzykiem „Abe morena" (pozdrowienie wielkiemu wodzowi). Audjencja trwała dość długo. Murzyni zostaną w Londynie jeszcze kilka tygodni i wezmą udział w obiedzie dworskim.

Wet za wet.

Czesi wstrzymali Polsce 30 wagonów amunicji.—Polska wstrzymała wywóz nafty.

Dzienniki czeskie donoszą, że 28 listopada rb. zatrzymały władze czeskie w Puszywodzie pod Morawską Ostrawą 30 wagonów amunicji przeznaczonej dla Polski z niemieckiej Austrji. Rzekomo transporty deklarowane były fałszywie.

W odpowiedzi na to polacy zatrzymali wszystkie transporty nafty dla Czech przeznaczone.

Paderewski zapomniał o fortepianie

Korespondent Zjednoczonej Prasy informując się o różne kwestje polityczne u Paderewskiego w Polsce, zadał premierowi pytanie, czy rzeczywiście porzucił swą sztukę na zawsze.

Tak, odpowiedział były artysta. Zapomniałem o niej. Nie mam nawet czasu myśleć o niej. Nie grałem na fortepianie przez dwa lata i 3 miesiące. Szczęśliwy jestem, że poświęciłem Ojczyźnie to co było dla mnie najdroższe.

—(x)—

DZIEN POLITYCZNY.

Prowokacja sjonistyczna w wileńskiej Radzie miejskiej.

Z Wilna donoszą, że na ostatniem posiedzeniu tamtejszej Rady miejskiej, podczas rozprawy aprowizacyjnej przyszło do awantury, wywołanej przez sjonistycznych członków tej Rady. Mianowicie dwuch członków zaczęło rozmawiać po żydowsku.

Przewodniczący odebrał im głos, co dało hasło do takiej jawantury, że posiedzenie zerwano.

Delegacja robotników u Marszałka Sejmu.

Przedstawiła Marszałkowi Sejmu i Prezydentowi Ministrów fatalne stosunki aprowizacji.

W myśl uchwały Rady Okręgowej Polsk. Zw. Zaw. odbyła się konferencja Rady Okręgowej, z Marszałkiem Sejmu Trąmpczyńskim.

P. Radlicki oświadczył w imieniu robotników, iż stosunki aprowizacyjne, w w których się obecnie klasa robotnicza znajduje, grożą poważnemi konfliktami i mogą pociągnąć za sobą niepożądane rezultaty. Kontrakty zawarte przez poszczególne związki z przemysłowcami nie mogą być dotrzymane; w fabrykach tworzy się ferment, wybuchają t. zw. włoskie strajki, polegające na niewypełnianiu obowiązków i że Rada Okręgowa zrzuca z siebie odpowiedzialność za następstwa.

P. Simon, Rogowicz i Zejler podkreślił tą krzyczącą niesprawiedliwość w rozdziale produktów, która pozwala zamożnym na luksusy, gdy dla nieposiadających brak najniezbędniejszych produktów.

P. Marszałek w odpowiedzi zapewnił iż **aprowizacja miast na trzy najbliższe miesiące jest zapewniona, gdyż przybywają produkty z Poznańskiego**; oświadczył między innemi, że **„szmugiel musi być tolerowanym, gdyż w przeciwnym razie produkty pochowają się w składach paskarskich", „iż wysokie ceny są najlepszym środkiem na oszczędzanie"** itp. wzywał robotników do oszczędności.

Pod koniec konferencji zjawił się p. prezydent ministrów Paderewski.

P. prezydent oświadczył, iż wyda polecenie wypieku tylko jednego gatunku chleba dla wszystkich, oraz wyraził chęć konferowania z kierownikami Pol. Zw. Zaw.

Poseł Witos, z którym konferowano w tej sprawie w dłuższym przemówieniu odparł zarzuty stawiane warstwie włościańskiej za jej sobkowstwo i chęć zysku, przyrzekając, iż sprawę aprowizacji miast omówi na posiedzeniu swego klubu i że poprze wszelkie usiłowania robotników w uzupełnieniu ich żądań.

KRONIKA.

Nowy radny.

Na miejsce zmarłego członka Rady miejskiej ś. p. Webera, radnym miasta został p. Ferdynand Szmidla.

Znikają placówki kultury.

W najświeższym numerze wychodzącej we Włocławku „Gazety Niedzielnej", bardzo pożytecznego i dobrze redagowanego tygodnika, czytamy, że wobec podwyżki płac zecerów „Gazeta Niedz." z dniem 1 stycznia przestanie wychodzić. Gdyby tygodnik ten wychodził dalej, wydawcy jego, jak pisze Redakcja, miałoby niedoboru 40 tys. rocznie. Czytelnicy „Gaz. Niedz." otrzymywać będą „Przewodnik Katolicki", pismo wychodzące w Wielkopolsce, gdzie ludzie nie powarjowali i paska za żywność i za robotę nie ciągną.

Znikają placówki kultury polskiej! Jakież to miljonowe szkody przyniesie narodowi naszemu i jaką radość wywołuje to u wrogów naszych, których pieniądze nadsyłane dla agitatorów w Polsce sowicie rodzą owoce.

Konferencja rodziców.

W niedzielę 7 b. m. o godz. 11 rano w Gimnazjum Państwowem w Częstochowie odbędzie się konferencja rodziców młodzieży tej uczelni.

Poradnia dla samouków.

Rada Naukowa Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszyca zorganizowała Poradnię dla samouków, służącą dla wszystkich, którzy pragną drogą planowego i wytrwałego samokształcenia rozszerzać i pogłębiać zakres swej wiedzy. Obok udzielania doraźnych wskazówek i pomocy samoukom. Poradnia uruchomia Korespondencyjne Kursy Samokształcenia.

Pobierający naukę obowiązują się podług przyjętego programu systematycznie przesyłać drogą pocztową wypracowania i ćwiczenia, które poprawione otrzymują z powrotem. Jest to najprostszy sposób pomyślnego rozwinięcia u nas idei samouctwa.

Adres: Biuro instytutu Oświaty i Kultury im. Staszyca, Warszawa, ul. Wspólna 23.

Echa zbrodniczego czynu służącej.

Jak pisaliśmy wczoraj w „Kurjerze" służąca Jegierowa usiłowała zamordować p. M. Dobiecką, u której służyła.

Występna ta służąca, jak stwierdzono od dwuch tygodni przejmowała wszelkie wysyłane przez panią jej i otrzymywane listy, a także uprawiała różnego rodzaju oszustwa.

Mocowanie się p. Dobieckiej z usiłującą ją zamordować służącą trwało bardzo długo i gdyby nie przechodzący patrol policyjny p. D. padłaby napewno ofiarą zbrodniarki.

Zaznaczyć należy, że służąca p. D. była kobietą bardzo biedną, to też p. Dobiecka zaopiekowała się nią, odziała ją i wydostała ją z nędzy.

Zbrodniarka w ten sposób odwdzięczyła się swej dobrodziejce.

Bojkot wsi.

Groźne położenie aprowizacyjne w miastach doprowadziło do niezwykłej uchwały oddziału Związku pracowników poczty i telegrafu w Krakowie.

Członkowie Związku na zebraniu w Krakowie postanowili złączyć się ze Związkiem kolejarzy i przeprowadzić bo-

kot producentów rolnych włościan, aby zmusić ich do prawidłowego dostarczania produktów po cenach normalnych do miast.

Po wzięciu uchwały powyższej delegaci z Krakowa przybyli do Warszawy, aby do uchwały tej wciągnąć tutejszą organizację pracowników poczty, telegrafu i kolei.

Uchwała żąda odmówienia wszelkich posług komunikacyjnych włościanom, dopóki ci ostatni nie pozbędą się chciwości i nie poczują się do obowiązku dostawy produktów na potrzeby miast.

Tajemnicze manipulacje.

Jeden z czytelników „Kurjera“ pisze nam co następuje:

Dnia 6 sierpnia r. b w porze wieczorowej stróżka domu pod nr. 10 przy ulicy Nowej, A. Kaczmarzykowa, zauważyła, że z sąsiedniego placu, mieszczącego młyn Zilberszaca, przenoszono worki naładowane nieznaną dla niej zawartością do szopy, należącej do Eljasza Rajzmana, a mieszczącej się w podwórzu domu pod nr. 10. Zainteresowana tym, postanowiła pilnie śledzić, co się stanie z owemi workami.

Wczesnym rankiem następnego dnia, około godziny 6 Rajzman, który jest posiadaczem 2 par koni, worki te na miasto wywiózł. 8 sierpnia znów zauważyła wyżej wymieniona, że w nocy, koło godz 4, znów przyniesiono worki do szopy Rajzmana, by je w parę godzin potem wywieźć na miasto.

W niedzielę, dnia 10 sierpnia, ludzie dobrej woli, powiadomieni o tem przez Kaczmarzykową, zameldowali o tem Straży kolejowej, która zawiadomiła o powyższym fakcie ten dział policji, któremu powierzonem było pilnowanie młynów. Kiedy policja przybyła pod wskazanym adresem, zastała w szopie Rajzmana mąkę, pochodzącą z młyna Zilberszatza, a którą znów wieczorem przedtem przyniesiono. Mąkę tę policja zabrała tejże nocy. Annę Kaczmarczykową, jako świadka wezwano do Sędziego śledczego, gdzie poczyniła zeznania. Dwaj furmani pełniący służbę u Rajzmana, wezwani również do Sędziego śledczego, gdzie stwierdzili swój udział w wywożeniu mąki.

Zdawałoby się, że dane wystarczą aby winnych pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, Tymczasem rzecz dzieje się przeciwnie, o sprawie tej zupełnie jest cicho a Rajzman tryumfuje i z dziwnie tajemniczych źródeł zbiera majątek, gdyż powiększa ciągle dobytek, przed 2 laty zupełnie biedny, a dziś posiada 5 koni prócz tego kozy i drób.

Kursy jajczarstwa.

Pragnąc przygotować zastęp ludzi do organizowania i prowadzenia samodzielnych stowarzyszeń jajczarstwa. od zbiornic jaj przy różnych handlowych stowarzyszeniach rolniczych, sekcja jajczarska Centralnego Związku Kółek rolniczych w początkach 1920 roku zamierza zorganizować sdecjalne kilkudniowe kursy teoretyczno-praktyczne.

Dotychczasową pracę w jajczarstwie utrudniał brak fachowo wyszkolonych ludzi. Kurs odbędzie się w Warszawie. Słuchacze ponoszą wydatki tylko na swoje utrzymanie. Związki Kółek Rolniczych i inne organizacje, które pragną, aby handel jajami oprzeć na zdrowych i fachowych podstawach, powinny na ten kurs wysłać swoich delegatów.

Zgłoszenia należy nadsyłać przed 1-ym stycznia 1920 r. do sekcji jajczarskiej C. Z, K. R. w Warszawie Kopernika 30.

O ile zbierze się dostateczny komplet kandydatów, osoby zainteresowane zostaną powiadomione o terminie kursu.

Kwesta na gwiazdkę dla żołnierza.

W dniu 7 i 8 bm. odbędzie się kwesta na gwiazdkę dla żołnierza zorganizowana staraniem „Koła Polek“.

Ufamy, że społeczeństwo nasze nie uchyli się w tych dwóch dniach od ofiar, które przeznacza się dla naszego żołnierza by mu chociaż w ten sposób dać odczuć, że serca nasze biją dla niego miłością. Zdala od swych rodzin na frontach w dzień Wigilijny walczyć będzie i krew przelewać w obronie naszej Ojczyzny, Więc dalej do czynu, by choć skromnym datkiem, i czynną pracą dać dowód jak drogim jest żołnierz polski sercu naszemu.

Panie kwestarki proszone są o przyjęcie udziału w sprzedaży znaczka, zapisy przyjmuja się w sklepie M. Kasprzyckiej Aleja II-ga 43 „Koło Polek“.

Zabawki choinkowe.

Zawitała do Częstochowy artystka malarka Wera Ligężanka-Bielicka, przywożąc kolekcję oryginalnych zabawek, swego pomysłu. Zabawki te swoją gustownością zjednały sobie uznanie w Warszawie. Cieszą się tam szerokim pokupem. Dla przygotowania pracownic w nowej dziedzinie zabawkarstwa staraniem osób miejscowych otwarto Kursy zabawkarstwa i wycinanek w szkole S. Ligęzówny przy ul. Kościuszki 9. Wiad. H.

Co nam dać może reforma rolna.

Co nam dać może reforma rolna? — zapytuje kryjący się pod pseudonimem Jana Białego pisarz ludowy w tytule wydanej osobno broszurki popularnej, która daje zwięzłą odpowiedź na to pytanie, a zarazem wyjaśnia, że „żadną miarą“ nie może reforma rolna dać tego co obiecywali bezrolnym, małorolnym i służbie folwarcznej po kraju różni wiecownicy, agitatorzy i delegaci.

Żadną miarą nie może rząd wszystkim bezrolnym ziemi dać, sprzedać, czy rozdzielić, bo tych bezrolnych jest w Polsce dziś już za dużo, a ziemi do zabrania za mało.

Nie może rząd tak rozdrobnić gospodarstw, ażeby same rodziny spożywały to, co wygospodarują, bo ogłodziłby miasta i wojsko, którego potrzeba mając złych sąsiadów: Rosję i Niemców.

Nie może rząd potworzyć takich gospodarstw zadłużonych, któreby mu potem nie mogły płacić podatków.

Pozatem broszura zaznacza, że bynajmniej nie leży w „interesie bezrolnych, wyrobników i małorolnych siedzieć bezczynnie i czekać na ziemię“ ale w interesie ich leży „uprawiać, zbierać grosz do grosza na zakup ziemi“, której rozdawać nikt nie będzie, jak o tem twierdzą różni agitatorzy.

Nagły zgon.

We czwartek o godz. 7-ej wiecz. w mieszkaniu inż. Fijałkowskiego, II-ga aleja 41, zmarła nagle na paraliż serca Zofja Wichlińska, trudniąca się szyciem żona stroiciela fortepjanów p. Wichlińskiego.

Zwłoki przeniesiono do szpitala Najśw Marji Panny.

Z Przyrowa.

Kor. wł. „Kurjera Częstoch.“

Ciężka jest dola żołnierza, polskiego na froncie, któremu biedne i nękane wojną państwo nie może jeszcze dostarczyć w obfitości wszystkiego, czego mu potrzeba. To też z pośród narodu, kto lepszy i światlejszy dąży z pomocą temu żołnierzykowi naszemu, synowi ludu, aby go osłonić przed mrozem i głodem na dalekiej ukrainie.

Dzielnie się spisała dziatwa 3 klasowej szkoły w Przyrowie, która choć ze skromną, ale serdeczną ofiarą pośpieszyła, składając na ręce kierownika szkoły, p Antoniego Miemca mk. 14 i pół na pomoc dla wojska. Niech Bóg błogosławi tej dziatwie i jej kierownikowi!

Ofiary złożyli po marce Jan Płatkowski, Antoni Goleniewski, Leon Kręblewski, Stan. Goloniewska, Marja Noszczyńska, Anna Czajkowska, Fr. Płatkowska, Serafina Mozychówna, Józef Goleniewski i Reg. Kucharska Mk 4 i pół złożyły łącznie Jadw. i Am. Baltasiakówny.

Z Rady Miejskiej.

Rady R. Pruszkowski ławnikiem Magistratu. — Podwyższenie ceny za prąd elektryczny.

Na wstępie obrad Rada przystąpiła do wyboru ławnika na miejsce p. Odyńca. Złożona została jedna lista, proponująca na stanowisko ławnika r. Pruszkowskiego. Przy głosowaniu kartkami tenże wybrany został większością głosów na ławnika.

Następnie wpłynął nagły wniosek Magistratu w sprawie podwyżki ceny za prąd elektryczny.

Wniosek uzasadniał r. B. Hłasko; nad wnioskiem wywiązała się długa lecz jałowa dyskusja, która zajęła całe posiedzenie.

Wniosek został przyjęty nieznaczną większością głosów. Nowa taryfa brzmi następująco: mrk. 2,85 za kwg, przy oświetleniu, mrk. 2.00 za kwg. przy pompach, domowych, mk. 2.85 za kwg. przy wszelkich motorach przy nastąpieniu zmroku.

Przy motorach, zużywających miesięcznie przy dziennej niskiej taryfie: do 99 kwg. mk. 1,10, od 100 — 199 mr. 1.00 od 200—499 kwg. mrk. 0.95, od 500—999 kwg. mrk. 0.90. od 1000 i więcej mrk. 0.85. Opłata liczników pojedyńczych mrk. 4 miesięcznie, a podwójnych 8 mrk. Opłata miesięczna od lampek do 32 świec w czasie od 1.5 do 1.9 — mk. 14 miesięcznie, a od 1.9 do 1.5 mrk. 18 mies. bez liczników. Od lampek większych do 50 świec o 50 proc. drożej, a od lampek ponad 50 świec do 100 świec o 100 proc. drożej niż przy lampkach do 50 świec.

Do obrachunku z Magistratem przyjęto cenę kosztu mrk. 1.80 za kwg.

Nakoniec na wniosek Magistratu Rada uchwaliła podnieść pensję zasadnicze inż. Tyszeckiemu do 1200 mrk. mies.

Życie kraju.

Wiecowanie w szpitalach.

Magistrat m. Warszawy postanowił utrzymać w mocy uchwałę z dnia 12 sierpnia r, b.. wzbraniającą robotnikom szpitalnym urządzania wieców, zebrań politycznych, lub zawodowych w obrębach szpitali ze względu na dobro chorych. Postanowienie powzięto wobec starań, by zebrania robotników mogły się odbywać w gmachach szpitali poza salami chorych

Morderstwo w Warszawie.

Zrabowano pierścień wartości 80.000 mk.

Wczoraj w mieszkaniu własnem przy ul. Czackiego nr. 14 w Warszawie została zamordowaną Paulina Sobolew lat 75 (kapitalistka). Zbrodnię popełniono w celu rabunku, gdyż z palca zamordowanej zginął pierścień z brylantem wartości 80.000 marek. Na miejsce zbrodni przybył zastępca Nacz. urzędu śledczego p. Kurnatowski i prowadzi dochodzenia. Sprawca zbrodni nie wykryty.

Okradzenie kasy miejskiej w Łomży.

Wczoraj w Łomży okradziono kasę miejską. Zrabowano 17.000 mk. w 100 markowych banknotach, 2 paczki 5 mk., 5 paczek 100 rb., 40 mk. w złocie i 1800 rb. w papierach. Prócz tego zrabowano banknoty 1 i 2 mk. Operowali wytrawni kasiarze.

List defraudanda.

Zarząd łódzkiej Rady Opiekuńczej otrzymał, w ubiegłą sobotę list z Warszawy nadesłany przez Stępowskiego, który dopuścił się znacznego sprzeniewierzenia, o czem donosiliśmy.

W liście tym Stępowski przeprasza Radę Op. za czyn spełniony, nadmieniając, ze padł ofiarą swej namiętności, gdyż wciągnięty został do jaskini gry hazardowej, w której przegrywał znaczne sumy. Zaznacza dalej, że malwersacji dokonywał w różnych odstępach czasu. Podnosił z banku większe sumy, wpisywał zaś do ksiąg mniejsze i przez fałszywe pozycje cyfrowe udawało mu się zacierać ślady malwersacji przed Radą Opiekuńczą. Przyznaje się, że w ten sposób zdołał przywłaszczyć sobie 140.000 mk.‘ należące do Miejscowej Rady Opiekuńczej, zaś 30.000 mk. — stanowiące własność Komitetu Opieki nad dziećmi.

Przepraszając raz jeszcze za swój postępek, prosi Radę, aby nie obwiniała w tej malwersacji nikogo, gdyż on sam tylko dopuścił się defraudacji.

List powyższy zarząd miejscowej Rady Op. złożył w policji.

Sensacyjne aresztowanie kawiarzy krakowskich.

Sąd obwodowy karny w Krakowie polecił wczoraj organom policyjnym aresztować Karola Wołkowskiego, właściciela kawiarni „Esplande“ w Krakowie oraz Bernarda Vorzimmera, właściciela kawiarni „Royal“.

Policja odstawiła obu aresztowanych do więzienia sądu obwodowego karnego. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem uprawiania lichwy żywnościowej w kawiarni. Oprócz tego przed kilku dniami Wołkowski zorganizował prowokujący strejk restauratorów i kawiarzy, który miał wywrzeć presję na magistrat, celem wymuszenia wyższego cennika.

LOTERJA R. G. O.

Piąta klasa. — Czwarty dzień. Główniejsze wygrane.

Mk. 8000 i premja mk. 23.000 na nr. 18217.

Mk. 5000 n-ry: 2551 17303 22079.

Mk. 4000 n-ry: 22981 24521 64053.

Mk. 1500 n-ry: 5095 6246 6484 21191 27621 39370 43347 48024 65621.

Mk. 1000 n-ry: 28019 30883 32891 35821 39390 60707 67910.

Mk. 800 n-ry: 349 592 1990 4990 12546 15918 22877 24440 24729 29927 31513 33973 33933 34423 42375 42484 44761 48256 49267 52580 56462 57573 59336 64357 64403 67393 69576.

Mk. 600 n-ry: 204 1365 1955 3918 5403 5831 6473 7603 9066 10123 10425 13412 13557 14114 15302 15826 16057 18605 21221 21708 21878 23941 27752 28041 28177 30161 30656 31285 34487 35454 36031 40085 42243 44803 48099 50833 51010 51208 51974 54[illegible] 55053 56533 58656 61620 64294 6440 66436 67375 67685 68916.

Redaktor i Wydawca: ADAM PACIORKOWSKI.

Odbito w Drukarni „Udziałowej"